

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok założenia 1894
Wydanie tańsze

Za Wiarę i Ojczyznę!

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie.

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 1812 Grudziądz, Droga Łąkowa

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 200420

STANISŁAW MIKOŁAJCZYK

O prawo do życia

Długi okres czasu po przewrocie majowym brzmiała pod adresem kraju mentorska nuta zarzucająca mu rzekomo zbyt usilne zabieganie o szeroki zasięg praw, przy równoczesnym zapominaniu o obowiązkach.

Szczególnie prezes ówczesnego B. Bloku płk. Sławek, z powoływaniami się nawet na szeroką swawolę z czasów szlacheckich — lubił się ubierać w tożę mentora i „pouczać kraj” o „przeroście” praw obywatelskich w Polsce. Skończyło się to naturalnie ustawowem ograniczeniem praw milionowych rzesz ludu polskiego — przy równoczesnym obdarzeniem „specjalnie wielkimi” prawami garstki uprzywilejowanych.

Odebrano prawo wyborów do Senatu milionom chłopów i robotników, nadano natomiast prawo wyborów — odznaczonym, wykształconym, urzędnikom, oficerom.

Przy wyborach sejmowych — ogół obywateli został pozbawiony prawa stawiania kandydów na posłów i ograniczony tylko do prawa oddania głosu na kandydata, którego mu przedstawili w specjalne prawa uposażeni delegaci.

Stało się więc tak, jak się stać musiało. Ograniczenie praw dla ogółu — to równocześnie uprzywilejowanie drobnej grupy, lub jedno stek.

Tymczasem właśnie uprzywilejowanie jednostek to najniebezpieczniejsza dla państwa droga, gdyż, gdyby nawet te jednostki najidealniej się reprezentowały, gdyby nawet dana grupa najszlachetniejszej mi pobudkami się kierowała, nie ma sposobu uchronienia ich na dłuższą metę od demoralizacji, korupcji, nepotyzmu.

Odbija się to naturalnie na obywatelach, ich egzystencji i bytowaniu i prowadzi prosto do rozluźnienia fundamentów kraju.

Państwo to nie jakaś utopia, żaden mołoch, któremu na pożarcie należałoby rzucać własne dzieci. Państwo to instytucja powołana do strzeżenia życia i dobra wszystkich obywateli. Jest ono do brem wszystkich i wszyscy winni mieć w nim swoje prawa, spełniając naturalnie te obowiązki, które dostosowane do zasobu sił danego obywatela, konieczne są po to, by Państwo w swoim życiu mogło spełniać to, ku czemu jest powołane.

Chłopi spełniali zawsze dobrze swoje obowiązki wobec Państwa. Spełniali je nawet wtedy, gdy tyl-

ko pańszczyzna i niewolnictwo było im zapłatą.

Krwia własną na zew swego przywódcy — Wincentego Witosa — wespół z innymi znaczyli granice Polski.

Daniny publiczne kładli na ołtarzu ojczyzny nawet wtedy, gdy ponad ich siły płatnicze były wymierzane — ich egzystencje życiociową do niedostatku doprowadziły.

Zresztą nie znajdzie się taki, któryby chłopom mógł udowodnić, że nie spełnił swych obowiązków wobec Państwa, tak w czasie wojny, jak i w czasie niewoli.

Kościuszkowskie określenie: „żywią i bronią” zostało nadal jedynym słusznym określeniem, jeżeli li uwzględnimy, że oni przecież tworzą część narodu polskiego.

Nie chodzi tu o pytkie pojmanie prawa, przy bezmyślnem oddawaniu kartki wyborczej — nie! Chodzi o znacznie coś ważniejszego: o prawo do życia.

Jeżeli się woła o prawo do życia i współgospodarzenia dla chłopów w kraju — to chłopom doskonale zdają sobie sprawę, że od tego jak i kogo mogą wybrać do Sejmu i Senatu zależna jest kontrola nad dyspozycją, podziałem i zużyciem, a przede wszystkim wysokością jego krwawicy złożonej w formie podatku.

Od tego zależna jest polityka gospodarcza kraju, która albo zapewnia mu opłacalność jego produktów i godziwą zapłatę za pracę,

albo pogrąża go w nędzy i wystawia na wyzysk innych.

Chłopi wiedzą — że to kres wyzysku silnego nad słabym — że to sprawiedliwość w sądzie, w urzędzie.

Wiedzą, że od tego zależne jest to, czy jego dziecko będzie miało naukę i możliwość kształcenia się.

Wiedzą, że od tego zależna jest polityka zagraniczna i w dużej mierze pokój i bezpieczeństwo kraju.

Chłopi wiedzą — że przy ustroju demokratycznym — musi istnieć pełny samorząd terytorialny i gospodarczy, gdzie ich woła i decyzyj powstawać będą drogi — szkoły — szpitale — elektrownie, że od nich zależny będzie rozwój spółdzielczości, oraz jakość — kierunek i rozmiary produkcji rolnej i hodowlanej.

Słowem — prawo niezależne do swobodnego, demokratycznego decydowania wszystkich chłopów w Polsce — to dla nich prawo do życia.

CHŁOPI!

Nadchodzi dzień 15 sierpnia. Pamiętny to dzień, Rocznica zwycięstwa nad bolszewikami w roku 1920.

Obchodzimy corocznie ten dzień uroczysto jako wielki

Dzień Czynu Chłopskiego.

W tym dniu bowiem chłop polscy w braterskim wysiłku z robotnikami i innymi warstwami społecznymi przelamali napór wschodnich najeźdźców, usiłujących w pożodze światowej rewolucji bolszewickiej utopić resztki wolności ludzkiej, a na jej miejscu zaszczerpić doktrynę komunistyczną.

Wiadomo czym dla Polski i dla Europy było to zwycięstwo. Zadecydowało ono o niepodległości naszego Państwa i jego granicach, odparto zbrojny pochód bolszewizmu na Zachód.

Czynu tego wiekopomnego dokonał w wielkim bohaterskim porywie naród cały — dokonała go armia polska, której olbrzymią większość stanowili chłopci.

Słusznie więc obchód rocznicy tego zwycięstwa nazywamy

Obchodem Czynu Chłopskiego.

Wezwał ich do spełnienia tego Czynu Rząd Obrony Narodowej z chłopem — Wincentym Witosem na czele.

Bohaterski wysiłek armii i praca tego rządu opartego o zaufanie najliczniejszych warstw narodu, umożliwiły rozbięcie wrogiego najazdu.

CHŁOPI! Zwycięstwo sierpniowe z roku 1920 nazywamy Czynem Chłopskim, gdyż masowy wysiłek chłopów był fundamentem tegoż zwycięstwa.

Deklarując gotowość strzeżenia naszych granic, musimy jednak z doświadczeń r. 1920 dalsze wyciągać przykazania.

Ci co — **bronią i żywią**, mają również prawo do współgospodarzenia krajem w każdym czasie.

Bezpieczeństwo — rozwój i gospodarka państwa musi się zawsze opierać o jak najszersze warstwy ludu.

CHŁOPI! Świącąc rocznicę Czynu Chłopskiego, oddamy hołd poległym — uczcimy bohaterów, ale równocześnie gromkim głosem zawołamy —

Współgospodarzami Polski być chcemy!

Niech w dniu 15 sierpnia nikogo z Was na uroczystości „Czynu Chłopskiego” nie braknie.

Zamanifestujemy wszyscy — młodzi — starzy — kobiety — mężczyźni — naszą wolę.

Chcemy bronić — żywić, ale i współgospodarzyć w naszej kochanej Polsce. Pokażmy w dniu 15 sierpnia siłę i potęgę chłopską.

Stańmy wszyscy w tym dniu pod zielonymi sztandarami.

STRONNICTWO LUDOWE.

Gdziekolwiek spojrzeć, czy to na sposób bytowania rodziny chłopskiej, czy na możliwość kształcenia młodego pokolenia — czy na poziom życia umysłowego wsi, wszędzie to jest widoczne, ba, przyznają to nawet ci, którzy swego czasu przy ograniczaniu chłopów w prawach gorąco współdziałali.

Chłopi więc o prawo do życia i do współgospodarzenia krajem walczyć będą. Będą już choćby dlatego, że ich życie do tego samo zmusza, ale również i dlatego, że oni przecież są odpowiedzialni, tak za losy obecne, jak i przyszłe swojej ojczyzny.

Stan i system dzisiejszy przemieni, ale zostanie chłopem pospolu ze swoją odpowiedzialnością za kraj.

Chłopi polscy świadomi są tego i dlatego ich też nikt i nic od tej walki o prawo do życia i współgospodarzenia krajem odwieść nie potrafi, ani żadnymi groźbami do zaniechania jej nie zmusi. W walce tej wytrwałość musi sprowadzić zwycięstwo.

Ta zdecydowana wola zwycięstwa będzie również brzmieć w wołaniu całego kraju w dniu 15 sierpnia kiedy to w rocznicę „Czynu Chłopskiego” jak Polska długa i szeroka pójdzie po całej Polsce wołanie chłopskie „Współgospodarzami Polski być chcemy!”

KS. JÓZEF PANAS

...Czas uderzyć w strunę drugą W czynów stal...

Święto czynu chłopskiego, które obchodzimy dnia 15. S. jako wiekopomną rocznicę zwycięstwa narodu polskiego zjednoczonego roztropną ręką W. Witosa, prezesa rządu narodowego w roku 1920 nad nawałą bolszewizmu rosyjsko-żydowskiego grożącego Polsce lecz i całemu chrześcijaństwu, to dzień w którym mamy rozważać o wyższości czynu, czyli świadomego działania nad każdym najpiękniejszym słowem, nad najbardziej porywającą mową ministerialną czy poselską, nad najbardziej nawet udanym wiecem, na którym uchwalono moc rezolucji.

Piękne słowa szlacheckiej Polski.

Jeżeli czytamy historię Polski przedrozbiorowej, to bardzo często napotykały tam bardzo piękne momenta w postaci brawurowych jazd szlacheckiej skrzydlatej husarii, która, jeśli historykom mamy wierzyć, rozbiła dziesięćkroć liczniejsze watahy tatarów, ale równocześnie przez kilkadziesiąt lat rząd szlacheckiej Polski upajał się łatwymi zwycięstwami i cierpiał to, że małe plemię tatarskie, zajmujące obszar mniejszy od jednego polskiego województwa, niszczył rok rocznie tysiące wsi na Podolu i Ukrainie. — Żaden z wielkich i sławnych hetmanów nie zdobył się na to, by zająć małe Krym i zamienić tatarów na spokojną ludność rolniczą, jak to z wielką łatwością zrobił car rosyjski.

Chłopów, którzy naprawdę okazywali prawdziwą żołnierską wytrzymałość i prawdziwe bohaterstwo, czy to pod Wielkimi Łukami, czy w czasie wojen szwedzkich nie dopuszczano do wojska w należytym liczbę, by chłop nauczył się walczyć bronią nie upomniał się o swoje ludzkie i obywatelskie prawa. — Jak daleko posunął się fałsz w życiu szlacheckiej Polski wystarczy podać jeden fakt. — Biskup Krasicki, znany magnat i dworak króla Stanisława Augusta, napisał przepiękny wiersz o miłości ojczyzny:

**Święta Miłości Kochanej Ojczyzny
Znają cię tylko umysły poezji!**

Tenże biskup patriota równocześnie zabiegał o łaski zaborec króla pruskiego Fryderyka i pokornie go prosił, by jego nadgraniczne majątki także przyłączył do Królestwa Pruskiego. — Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że ci sami Człosi, Dzieduszycecy, Badeniowie itd., którzy pisują i podpisują w czasach obecnych wspaniałe odezwy o mocarstwowej Polsce od roku 1926—1936 sprędały w ręce Żydów i Ukraińców przeszło 200.000 hektarów ziemi w samej Wschodniej Małopolsce, nie licząc Wołynia, gdzie dzieje się to samo.

Bohaterskie czyny chłopów.

W zupełnym przeciwieństwie do tej dumnej a fałszywej frazeologii, która w rzeczywistości przejawiała się niechęcią szlachty do płacenia podatku 4 groszy z łanu, było wprost bohaterskie stanowisko chłopów we wszystkich ciężkich chwilach dla Polski, która dla nich była macocha a nie matka, bo rza-

dzająca Polską szlachta, elita nie tylko pozbawiła chłopów kolejno wszystkich praw, ale zamieniła wolnych oraczy na pańszczyźnianych niewolników.

Mimo to chłop polski bił się w obronie Polski jak prawdziwy bohater pod wodzą Stefana Batorygo, który stworzył wbrew woli szlachty piechotę chłopską zwaną wybraniecką. Chłopi polscy w czasie najazdu szwedzkiego dokonywali w Częstochowie i na Podkarpaciu cudów bohaterstwa, w tym czasie, gdy olbrzymie pospolite ruszenie szlacheckie i pułki szlacheckiej kawalerii w podły sposób razem z hetmanami zdradziło Polskę i sprzedało ją Szwedom, którzy zajęli Pomorze. — W podobny zdradecki sposób postąpili Radziwiłłowie na Litwie i tylko dzięki postawie chłopów polskiego zaborca szwedzki po kilku latach musiał uciec do morza.

W najsmutniejszym momencie, gdy możni magnaci i dostojnicy Rzeczypospolitej Polskiej brali judaszowskie ruble i talary od zaborców, gdy na wyścigi podpisali

uznanie rozbiorów Polski, to chłop polski najbardziej wówczas ucieszony, a nawet celowo pograżony w ciemności, zdobył się na prawdziwe bohaterstwo pod wodzą Kościuszki, który uratował honor narodu polskiego przed ogólnym upodleniem i pogardą.

Rok 1920.

To samo mieliśmy u świtu naszego bytu Rzeczypospolitej Polski, gdy pod wpływem kijowskiej klęski, jaką się zakończyła wyprawa Piłsudskiego w głąb Ukrainy uległo panice nie tylko świeżo formowane wojsko, ale nawet najpoważniejsi dostojnicy państwa potracili zupełnie głowy.

Tu znowu na wezwanie przewodcy ludu polskiego W. Witosa, chłop polski stanął wałem i wkrzesoną, ale jeszcze bardzo słabą Polskę uratował od zagłady, nie żądając za to żadnych przywilejów, ale tylko pełni praw obywatelskich.

Rok 1926.

Jeżeli przysłowie: murzyn zrobił swoje, murzyn powinien odejść. —

To przysłowie niestety już nieraz bardzo dotkliwie zastosowano do chłopów, których mimo sumiennego spełnienia wprost bohaterskich obowiązków odsuwa się od praw obywatelskich albo wprost wyklucza z życia politycznego, które staje się wówczas żerowiskiem ludzi głoszących fałszywe frazesy, a szukających korzyści dla siebie i swego otoczenia.

Rok 1937.

Chłop polski już doskonale poznał wartość frazeologii głoszonej w roku 1926. W imię tych frazeologii posunięto się aż do rozlewu krwi bratniej. —

która jest jeszcze gorsza niż dawna czysto szlachecka, która doprowadziła Polskę do zguby. — Dlatego też chłop polski, wytężając wszystkie swoje siły do walki o swoje polityczne i gospodarcze prawa, walczy o lepszą przyszłość całej Polski.

KAZ. BAG.

Rozważania

W związku z rocznicą „Czynu Chłopskiego“ snują się po głowie różne wspomnienia i rozważania. Niezmiernie ponuczające będzie rozpatrzeć jak w tych dniach grozy zachowały się różne grupy społeczne, obozy i ich partie. Oczywiście nie mam na myśli wyjątków, jedno jest, ale całość, większość w tych grupach.

Lud szersze zrozumiał hasło obrony ojczyzny i jedności narodowej. Cały wysiłek skierował do walki z najazdem. Z inicjatywy chłopskich partii powstają biura werbunkowe na wsi, na wsi również głównie działa „Związek Obrony Ojczyzny“, który prowadzi najcięższą bo tajną, podjazdową walkę na tyłach bolszewickich, a kierują nią chłopi-ludowcy. W miastach powstają bataliony robotnicze.

A jak zachowała się druga strona: szlachta, kapitaliści i ci wszyscy, co z nimi szli? Ten obóz, który niedawno przeważnie służył naszym zaborcom, nie wierząc w niepodległość Polski, a nieraz jej nie chcąc?

Zupełnie inaczej. Szerzy popłoch, nieufność i niewiarę we własne siły. Przecież znane jest powszechnie: chcieli rząd przenieść do Poznania, co skończyłoby się niewątpliwie zajęciem Warszawy; uciekali gromadnie i to z terenów nawet niezagrażonych, wywozili zagranicę kapitały tak niezbędne

w kraju. Jasne, rozstrzyga interes pełnego mieszka, naiwnych natomiast karmia patryotycznym frazesem. A frazesu tego używać, reklamę sobie robić umieją zankomicie.

Warto przypomnieć taki charakterystyczny przykład: ziemiaństwo zgłosiło, że dobrowolnie dostarczy koni dla wojska. Jaki wynik? Dali konie w większości niezdadne.

Jak to sprytnie urządzili! Rozreklamowali dobrowolną „ofiarę“, a koni ile należało nie dali, bo już czasu nie było na zrobienie przymusowego poboru u obszarników, no, i jak zawsze, wzięto więcej od chłopów. Inaczej ładnieby nasza armia wyglądała...

Tak było podczas walki. A po walce?

Jeszcze nie ostygły zgliszcza, jeszcze nie ochłonęła ludność z udręki najazdu, a już wracali uciekinierzy — „patrioci“, aby zwycięstwo dokonane rękami ludu obrócić przeciw ludowi. Rozpoczęli porachunki polityczne głównie z ludowcami, denuncjując ich przed władzami wojskowymi o sprzyjanie bolszewikom. Ilekroć przeciw im się kłamstwo wyjaśniło.

We Francji strajkują lekarze

W departamencie Seine et Oise zastrajkowało 570 lekarzy, protestując przeciwko zarządzeniu prefektury, które zburokratyzowało poważnie pisanie recept. Apteki otrzymały polecenie wydawania re-

cept tylko na zatwierdzonych formularzach, co wywołało bardzo wiele nieporozumień, ponieważ lekarze nie stosują się do zarządzeń prefektury. (Ag)

Wspominam to wszystko nie po to, aby jatrzyć, ale dla nauki i przestrogi. Niebezpieczeństwo zawieruchy światowej bliskie, a siły duchowe narodu słabe. Wszystko się robi, aby lud zniechęcić.

A inteligencja? Przy zdobywaniu niepodległości: w roku 20 mieliśmy silny obóz niepodległościowy, zwarłe zastępy ideowej, ofiarnej inteligencji. Z tego już, bodaj, są ledwie szczątki. System dyktatorski, zerwanie z ludem zaprowadziło dawnych ideowców do tych, których dotychczas zwalczała. Przyjęli ich program, ich metody, ich ludzi. Obóz ten niezdolny jest do ofiar, pełny mieszek zabił idee.

Tym bardziej więc Lud w razie niebezpieczeństwa może liczyć na własne tylko siły.

To też powód dla zabezpieczenia niepodległości muszą odsunąć tych, co swój interes osobisty mają na oku, muszą przywrócić demokratyczne rządy.

Dla tej ważkiej sprawy żadna ofiara nie jest wielka, a pośpiech konieczny.

Warunek pierwszy: Odejdźcie!

Zjazd tegoroczny legionistów był przedmiotem zainteresowania szerszych kół politycznych, a zwłaszcza tych kół, które uległy złudnej reklamie, skrętnie przez zainteresowanych rozpowszechnianej i głoszącej, że na zjeździe w Krakowie marsz. Śmigły-Rydz wypowie swoje credo polityczne, rzuci kilka wskazań ewangelicznych.

Chciała tego oczywiście sanacja, której w ostatnim czasie wyczerpały się hasła „podciągające Polskę wzwyż”. Prasa sanacyjna potrzebowała nowego materiału propagandowego, a materiałem dla tej prasy są urywki przemówień, wygłaszanych przy tej czy innej okazji. Przecież to ładnie brzmi w artykułach prasowych, jeżeli się co czwarty wiersz pisze: ciągnie łańcuch — niech w krzyżach trzeszczy — wspólnym wysiłkiem — spełnijmy testament itp. Ale nie tylko prasa „dożywiana”, lecz również i cała falanga agitatorów potrzebowała nowego materiału agitacyjnego do przeprowadzenia „konsolidacji”. Stąd więc to tworzenie atmosfery zainteresowania przed zjazdem legionistów.

A jaki rezultat? Żaden! Bo i cóż nowego mógł powiedzieć p. marszałek Śmigły-Rydz? Mógł być ewentualnie powiedzieć: Koledzy! Przystępujemy do dzieła! Zaprowadzamy jawną już dyktaturę! Do tego jesteście mi wszyscy potrzebni! A więc, baczność!

Albo mógł też powiedzieć: Koledzy! Zatrąbmy na odwrót!!

Tego jednak p. marszałek Śmigły nie powiedział i nie mógł powiedzieć.

Okazało się bowiem, że ten obóz legionowy, który tyle lat tworzył jedną zgraną całość, kiedy chodziło o zdobywanie co najlepszych stanowisk w państwie, uległ ostatnio „dekompozycji”. Brać legionowa zaczęła się buntować, i to właśnie teraz, kiedy płk. Koc z rozkazu p. marszałka Śmigłego przystąpił do stwarzania konsolidacji. Potworzyły się grupy i grupki niezadowolone z akcji płk. Koca. Wyraz swemu niezadowoleniu dawały grupy te w różny sposób przed i podczas zjazdu krakowskiego.

Wobec tej „dekompozycji” obozu legionowego, tego obozu, na którym opierał się reżim pomajowy, p. marszałek Śmigły musiał wygłosić przemówienie wyłącznie do legionistów. I myli się każdy ten, który twierdzi, że mowa polityczna p. marszałka była przeznaczona dla Narodu. Przecież Narodowi nie potrzeba opowiadać warunków, na jakich Polska może wyjść z „prymitywu”. Naród, ta olbrzymia większość Narodu, która nie uległa dotąd przemocy sanacyjnej, doskonale zna warunki uzdrowienia życia publicznego, życia gospodarczego i politycznego Polski współczesnej.

Legionistom jedynie musiał p. marszałek powiedzieć: „Jestem głęboko przekonany, że wśród was w obozie legionowym ta przyjaźń, która zrodziła się w bezpośrednim sąsiedztwie śmierci, istnieje i dziś, a wszelki fałsz będzie odrzucony!”

Przyjaźń ma na nowo zaplanować w obozie legionowym, — wszelki fałsz w tym obozie ma być odrzucony. Gdzie bowiem istnieje fałsz tam nie ma przyjaźni należytej, a gdzie nie ma przyjaźni, tam nie ma sojuszników, i w takich warunkach trudno prowadzić politykę, którąby zapewniła legionistom

długotrwałość rządów w Polsce. A czyż legionistom źle było podczas ostatnich lat, w których Polską rządził obóz pomajowy? Więc czego chcą?

Dziś w obozie legionowym znaleźli się ludzie, którzy chwytają się „chimerycznych, fantastycznych doktryn”. I pod ich to adresem mówił marszałek Śmigły:

„Gdyby w dobrą, rzetelną pracę włożono tę energię, pomysłowość, entuzjazm, a nawet ofiarę, którą się wkłada w spory, w podkopywanie, w judzenie, to jakże inaczej Polska by wyglądała. Ale jestem głęboko przekonany, że znajdzie się sposób, aby tych, którzy chcą judzić, którzy ciągle swary w Polsce chcą utrzymywać, aby tych ofiarników przekonać, że czas skończyć.”

Toć to wyraźnie pod adresem tych legionistów, którzy w obozie

legionowym sięją zamęt i wprowadzają swary.

Legionistom też p. marszałek Śmigły Rydz musiał przedstawić trzy warunki, od których spełnienia zależna jest przyszłość Polski:

1) Mieć silną, dobrą armię, która by gwarantowała pokój zewnętrzny.

2) Żelazną, twardą, bezwzględnie ręką utrzymać ład, porządek, pewność jutra i bezpieczeństwo w naszym życiu wewnętrznym.

3) Mając spokój zewnętrzny i spokój wewnętrzny, skonsolidować zwarty ideowo, karny zespół tych ludzi, którzy mają dość krętych i zatechłych dróg własnych najrozmaitszych ghejt, albo tych, którzy młodzi wchodzą w życie, którzy chcą dla Polski pracować i którym na Polsce zależy.

Te warunki trzeba było legionistom wyłożyć na talerz, gdyż prze-

cież dotąd o tym nie słyszeli, — przeciwnie, mówiono im zgola co innego.

Narodowi tego wszystkiego powiadać nie było potrzeba. Naród bowiem od dawna zna te warunki. Naród wie, że najwyższy już czas w Polsce prowadzić stosunki, oparte na prawdzie!

Wówczas znajdzie się w Polsce gwarancja pokoju zewnętrznego, pewność jutra i bezpieczeństwo w naszym życiu wewnętrznym i do głosu dojdą ci, którzy naprawdę mają dość krętych i zatechłych dróg „najrozmaitszych ghejt” i którym na Polsce naprawdę zależy.

Albo spełni się to wszystko dopiero wtedy, kiedy wykonany zostanie pierwszy warunek stawiany przez Naród!

A warunek ten brzmi: Odejdźcie!!!

W. S.

FELIKS SWOROWSKI

Symbol Polski Ludowej

Jak wygląda polska rzeczywistość, jak wygląda życie na wsi — bo Polska to wieś — można się doskonale dowiedzieć z „Pamiętników Chłopów”. Zobaczymy tam, w nieudolnych nieraz opisach całą przepaść nędznego bytowania wiejskiego. Zajrzymy w oczy biedzie najstraszliwszej i upodleniu człowieka. Wyziera z tych kart ból i rozpacz, wygląda tęsknota do lepszego, jaśniejszego jutra. Ludzie syści i dobrze przyodziani, tacy, którzy na wszystko sobie mogą pozwolić nie rozumieją treści tej książki. Nasza nieliczna wyższa biurokracja, sowicie i ponad stan opłacana, nasza ziemiańska i kapitalistyczna arystokracja ucieka z daleka od wsi, aby nie przesiąknąć jej zapachem, nie ma w ogóle żadnej chęci do zajrzenia w głąb.

do zrozumienia potrzeb i żądań chłopów. I tutaj wpadamy w tragicizm naszych, polskich stosunków. Chłop, największa warstwa narodu, gniecie się w najgorszych warunkach życiowych, nie może wyjrzeć na szerszy świat, bo wyższa biurokracja nim rządzi. I jest całkiem zrozumiałe, że nie chce chłop oglądać, wstydzi się go, nie może dążyć do poprawy jego bytu, do nadania mu takich praw, jakie mają inni.

A wieś coraz bardziej odczuwa swe upodlenie, bo wieś coraz bardziej dojrzewa i doskonale już rozumie

swoje położenie w państwie. Wie dobrze czym w nim jest, a czym powinna być. Ma w dodatku jasny i realny program naprawy ustroju i wyprowadzenia kraju z marazmu gospodarczego i politycznego.

Chłop coraz więcej daje dowody zrozumienia swej roli w państwie. Wszystkie rezolucje na świętach i obchodach chłopskich to jedno wielkie pasmo troski o całość i dobro Rzplitej.

Mówi się, że ażeby zapewnić Polsce trwałość i potęgę, trzeba mieć silną armię, uregulowane stosunki wewnętrzne i skonsolidowane społeczeństwo.

Na silną armię wszyscy się godzą. Chłopi zresztą tę silną armię tworzą, bo stanowią w niej 80% masę ludzką. I żołnierz chłop jest najlepszym fundamentem utrzymania państwa na wystarczającym zrębie obronności. Stosunki wewnętrzne, uregulowane po myśli społeczeństwa są czynnikiem również niezastąpionym w dążeniu do potęgi kraju.

Ale te stosunki, muszą stworzyć wszyscy i wszyscy muszą być z nich zadowoleni. Tego zaś żadną miarą o dzisiejszych nie da się powiedzieć. Winna temu sanacja i dopóki sanacja będzie nadal w Polsce reż wodzić — o naprawie nie ma mowy.

Skonsolidowane społeczeństwo jest marzeniem każdego państwa. Dlatego też konsoliduje się społeczeństwo albo siłą, albo dobrowolnie. I u nas można społeczeństwo skonsolidować. Siła się nie da, bo będzie to doraźne, jak jest w Niemczech. Dobrowolnie zaś mogą to zrobić ludzie, którzy mają zaufanie i szacunek u większości narodu.

Płk. Koc i jego pomocnicy tego nie robią.

Konsolidację społeczeństwa zobaczy Polska na obchodach „Czynu chłopskiego”. I te obchody będą wyrazicielem czego Polska chce, do czego ma dążyć.

Wszyscy więc niech się dobrze wsłuchają w głosy wsi — aby później nie było nieporozumień. Bo Święto „Czynu Chłopskiego” to najpiękniejsza chwila w Polsce. To symbol niedalekiej już Polski Ludowej.

„Przeciwstawimy się wszystkim totalizmom państwowym”

W Katowicach ukazał się nowy tygodnik p. tyt. „Zwrot”. Wydawcą jest dr. Wł. Tempka. W odezwie do czytelników czytamy m. in.:

„nie jesteśmy organem jakiegokolwiek stronnictwa politycznego, natomiast będziemy rzecznikami skupienia tych wszystkich ugrupowań, które w swych programach uwzględniają postulaty demokracji, obronę rządowej swobody, praworządności i praw jednostki. Wyznamy z całą konsekwencją polityczną i społeczną moralność chrześcijańską. Jesteśmy Polakami w pełni ciążących na nas obowiązków i w poczuciu przynależnych

nam w imię 1000-letniej kultury przywilejów.

Przeciwstawimy się wszystkim totalizmom państwowym. Prowadzą one nieodparcie do nadużyć niekontrolowanej władzy, do przemocy w stosunku do własnych obywateli, a do niemocy w obliczu niebezpieczeństwa zewnętrznego. Nigdy nie zdola stworzyć ani siły wielkiej, ani szczęścia powszechnego zasada siły i szczęścia elity. Dla tych samych przyczyn jesteśmy przeciwnikami w dziedzinie gospodarczej rozrostowi etatyzmu, który zabijając inicjatywę prywatną, doprowadza do ekonomicznej niewoli i nędzy.”

Policja nie potrafiła przeszkodzić potężnej manifestacji katolickiej w Akwisgramie

Co 7 lat odbywa się duża manifestacja katolicka w Akwisgramie, na którą przybywa przeszło 100-tysięczna rzesza wiernych z Niemiec, Holandii i Belgii. W tym roku władze hitlerowskie czyny olbrzymie trudności, aby uroczystościom tym przeszkodzić.

Mimo szykan i kar uroczystości liczbowo i pod względem nastroju, wypadły lepiej jak w poprzednich okresach. Zakaz polieji, aby uroczysta procesja odbyła się inną trasą, nie został wykonany, ponieważ zarządzenia policyjne okazały się niewykonalne.

Czcijmy naszych wielkich zmarłych!

W sześć lat po zgonie śp. Andrzeja Średniawskiego nadało Mu Małopolskie Towarzystwo Rolnicze dyplom honorowy w uznaniu zasług położonych dla rolnictwa. Dlaczego stało się to tak późno, dlaczego dopiero w 6 lat po śmierci?

Oto Mal. Tow. roln., jak tyle innych organizacji i instytucji społecznych zalane falą „radosnej twórczości” pomajowej uległo tzw. unifikacji.

I wówczas to „jednoczenie” nie kierowało się istotnymi względami wzmocnienia i rozwoju organizacji rolniczych, lecz miało na celu opanowanie wsi i podporządkowanie jednej komendzie pod groźbą cofnięcia subwencji.

Prawdziwą tragedią było dla śp. Średniawskiego, gdy jako jeden z najstarszych pracowników na polu oświaty i organizacji rolniczej pod koniec życia Swęgo rozstawał się z Towarzystwem rolniczym na znak protestu przeciw wypaczeniu właściwej roli charakteru! Próba sztucznej „unifikacji” zawiodła i w ostatnim czasie widzimy powolny, niedobrowolny zapewne zwrot i powrót na razie częściowy właściwych gospodarzy do organizacji rolniczych.

Codzienna walka o prawo i byt chłopów, ciągle nowe zadania ruchu ludowego zdają się odsuwać na drugi plan pamięć o Tych, którzy jak Średniawski, Dąbski, Kulerski w różnych dziedzinach pracy ludowej przodowali a na zawsze już od nas odeszli. A jednak nie tylko obowiązkiem wdzięczności, ale i ważne względy wychowawcze wsi oraz konieczność pielęgnowania tradycji i kultury wiejskiej nakazują pamiętać i czcić dla Niech!

Budujący przykład dają nam najbliżsi sąsiedzi słowiańscy, chłopci czescy i słowaccy. Powściągliwi w hołdach dla żyjących, choćby najbardziej zasłużonych przywódców, — tym większą czcą otaczają ich po śmierci. Tak dyktuje im prawdziwie demokratyczny duch, w którym wychowywali ich ci właściwi przywódcy, a zwłaszcza śp. Dr. Antoni Szwehla, który mówił, że kadzidla ubliżają, bo przesadzają w pochwałach, a zatajają wady i błędy. Wzywał natomaist do oddawania czci tym, których księga żywota została już zamknięta, których pracę i zasługi można sprawiedliwie i bez żadnych względów ubocznych ocenić. To też nie ma mi sięcia, a bodaj tygodnia, by w jednym z miast lub na wsi nie odsłaniano pomników, tablic, lub nie świecono domów ludowych ku czci Szwehli, Bradacza, Stańka i innych zasłużonych dla ludu i państwa przywódców chłopskich.

W sercach chłopów polskich głęboko zapisana jest pamięć śp. Andrzeja Średniawskiego, którego żywot cały był nieprzerwanym pasmem pracy nad podniesieniem chłopstwa polskiego. Krystalicznego charakteru, skromny, siedl przez życie tylko prawdą i pracą, Godności, stanowiska i mandaty narzucano mu, a przyjmował je jako ludowy obowiązek, podejmując się najbardziej niewdzięcznych zadań. Tak np. wbrew Jego woli wybrano Go prezesem zredukowanego znanymi metodami w r. 1928 do szczupłej liczby 20 posłów klubu „Piasta”. Obowiązek ten spełnił z całą godnością i rozwagą. Wszyscy liczyli się z Jego wytrawnym sądem i wielkim doświadczeniem, jakie zdobył w ciągu Swej kilkudziesięciu letniej pracy społecznej politycznej jeszcze przed wojną, obejmując swą patriotyczną myślą nie tylko wieś, ale całą Polskę.

W czasie wojny wraz z tak zasłużonym posłem, min. Zyg. Lasockim spieszył z pomocą nieszczęśliwym ofiarom wojny, internowanym w austriackich obozach. Przed wojną i w czasie wojny popierał organizacje niepodległościowe i akcję walki zbrojnej pod polskimi sztandarami. Idei obrony zmartwychwstałego państwa polskiego dał skuteczny wyraz, jako autor pierwszego w Sejmie konstytucyjnym wniosku o powołanie do szeregów trzech rozników wojskowych w chwili najcięższych zmagania o Lwów.

Choć sprawował mandaty poselskie i senatorskie przez kilkadziesiąt lat w parlamencie wiedeńskim i sejmie galicyjskim, a następnie w parlamencie Rzeczypospolitej polskiej, — unikał tzw. wielkiej polityki, o ile przez taką rozumieć taktyczną grę, nie wolno niczaz od sztuki wprowadzania w błąd przeciwnika, ukrywania w tym celu swych dróg i celów. Śp. Średniawski był politykiem prostolinijnym, starającym się zyskać zwycięstwo dla bronionej przez się zawsze słusznej sprawy za pomocą przekonania przeciwnika rzeczowymi i na gruntownej znajomości przedmiotu opartymi argumentami.

Ponieważ dla takiej to polityki zwłaszcza we wzburzonych namietnościach czasach powojennych nie zawsze był grunt podatny, — przeto Średniawski z tym większym poświęceniem oddawał się umiłowanej pracy społecznej na polu gospodar-

czym i samorządowym. Jako jeden z pierwszych chłopów sprawował zaszczytny urząd marszałka powiatu. Niezmordowany w pracy około organizacji kółek rolniczych i spółdzielni. — był już przed wojną agrariuszem w prawdziwym słowa tego znaczeniu. Teoretykiem nie był, o agraryzmie nie mówił. On go „robił”, wcielał go co dzień w życie!

Jak w dziedzinie melioracji wodnych i rolnych ludowy poseł i senator, sędziwy dziś Andrzej Kędzior dokonał epokowej pracy w b. Galicji, — a jako minister ro-

dną podwaliny pod pracę w tym kierunku w całej Polsce, — tak i śp. Średniawski, choć nie uczony, lecz mądry samouk gospodarz był pionierem myśli gospodarczej i spółdzielczej na wsi małopolskiej. Myśl tę propagował też piórem w licznych artykułach w prasie ludowej, przekonany, że siła gospodarza winna iść w parze z siłą polityczną chłopca. Rozumiejąc konieczność dźwignięcia wsi nie tylko przez podniesienie oświaty i kultury rolnej, spółdzielczość i pomnożenie warsztatów rolnych, lecz także przez unarodowienie handlu i przemysłu, organizował na swym terenie przemysł ludowy a nawet fabryczny.

Powołany dzięki swemu doświadczeniu w sprawach gospodarczych i finansowych, jako jeden z pierwszych chłopów do Rady Banku Krajowego we Lwowie, oddał na tem stanowisku wielkie usługi przez udostępnienie tanego kredytu małemu rolnictwu.

Był też jednym z założycieli i przewodniczącym spółdzielni wydawniczej ludowej „Piast” w Krakowie.

Cokolwiek robił z myślą nie o sobie, lecz o dobru ogólnem. Gdy wobec wprowadzenia przymusowej asekuracji ogniowej nastąpiła likwidacja ludowego towarzystwa ubezpieczeń „Wisła” — głównie staraniem śp. Średniawskiego przy współudziale posłów Szczepańskiego i Wójcika powstała z pozostałego majątku tej instytucji fundacja Dom ludowy „Wisła” w Krakowie, który jest jedynym bodaj stałym oparciem dla życia kulturalnego niezależnej wsi a także i młodzieży akademickiej ludowej w Małopolsce.

Nie można też zapominać, że Średniawski był jednym z inicjatorów komisji porozumiewawczej stronnictw ludowych w Sejmie zrazu dla spraw gospodarczych, która stała się zawiązkiem późniejszego zjednoczenia tychże stronnictw.

Z powodu umiarkowanych poglądów zwany „konserwatystą” był Średniawski wzorem karnego demokraty, zawsze podporządkującego się uchwałom większości. Trwał przy programie ludowym także wtedy, gdy był już starcem a prądy życia program ten radykalizowały. Hasłom wolności, oświaty i ziemi dla chłopca, hasłom praworządności, demokracji i prawa chłopów do współgospodarzenia Polska został wiernym do śmierci. Cały swój majątek przeznaczył testamentem na założenie szkoły rolniczej.

Tysiączne rzesze ludu, które odprowadziły Go na wieczny spoczynek były wymownym wyrazem wdzięczności dla Jego życiowego dzieła, a to, co nad trumną Jego wypowiedzieli przyjaciele i współpracownicy starczyłoby na pokazanie broszur o Jego pełnym zasług żywocie. Dla pracowników pióra młodej wsi wdzięczny to temat!

Często słyszy się słowa: budowniczy państwa, Zaiste zbyt wielka jest Polska, by ją mógł zbudować jeden człowiek. Budowały ją i budują całe pokolenia narodu, praca milionów. Ale jeśli można mówić o przodownikach w tej budowie, to w ich szeregach nie brakło śp. Średniawskiego. Pamięć i część dla zasłużonych swych pracowników świadczy o kulturze ludu. Kulturę tę trzeba mnożyć. Historia Polski to nie tylko czyny i bohaterstwa szlachty, ale przede wszystkim historia obrzymiej pracy i trudów chłopskich a także ogromnych ofiar z krwi i życia chłopów. Ale szlachta miała swych historyków, nie mieli ich chłopci, dlatego ich ofiary i czyny są bezimiennie. Wraz ze wzrostem sły i samowiedzy ruchu ludowego poczyna się i pod tym względem sprawiedliwy zwrot.

Z okazji piątej rocznicy zjednoczenia stronnictw ludowych, Rada Naczelna S. L. jednomyślnie przyjęła wniosek oddawania holdu niezliczonym „nieznanym chłopom”, bohaterom walki o niepodległość Polski oraz walki o wolność i prawa chłopów. Uzcijmy także tych znanych trudem całego swego życia zasłużonych dla Polski i sprawy ludowej meżów. Wielki zniszczoną, wieś biedną nie stać na kosztowne pomniki, ale uczcić może jednych i drugich tak, jak ją na to stać. A więc przypomnianiem ich zasług przy obchodach ludowych, nadawaniem im imion domom ludowym, skromnymi tablicami na tych domach, kopcami sypianymi rękoma chłopskimi. Dlaczego dom ludowy „Wisła” w Krakowie nie miałby być ohrzczone imieniem swego głównego inicjatora śp. Andrzeja Średniawskiego? Swęgo czasu spółdzielni wydawniczej „Piast” wydała piękne portrety śp. Średniawskiego. Jeśli nakład ich się wyczerpał, dlaczego nie ponowić go? Portret ten niech się znajdzie w chacie każdego światłego chłopca ludowego!

Nie dajmy się wyprzedzać innym w pamięci i czci dla wielkich zmarłych, Imię na Ich niechaj będą symbolami i sztandarami w walce, jaką chłopci toczą o Polskę Ludową!

W. K.

Chłop twórca narodu i państwa

Lud wiejski jest nie tylko podstawą, rdzeniem i większością narodu, ale też najbardziej czynnym i ofiarnym obrońcą polskiego stanu posiadania i niepodległości jego!

Z ludu tego na roli wyrosły wszystkie inne zawody, stany i klasy. W oparciu o pracę i czyn ludu tego, chłopca-rolnika, mogą współpracować, bytować i wyżej rozwijać się — dla dobra narodu, państwa i ich własnego, masy robotniczej, pracującej inteligencji i górnej warstwy narodu.

Chłop też był w czasie niewoli pruskiej i moskiewskiej najodporniejszą ostoją polskiego stanu posiadania i jest dziś najpewniejszym obrońcą niepodległości jego na froncie, w czasie wojny, oraz rzecznikiem sprawiedliwości i niepodległości społecznej w państwie!

To też byt narodu, interes państwa i społeczny wymaga co najmniej równomiernego, proporcjonalnego traktowania spraw ludowych wsi i obywatelskich praw chłopca, twórcy, żywiciela i najofiarniejszego obywatela Narodu i Państwa.

W dzień święta „Czynu Chłopskiego”

en. Roja B.

Juz pół roku trwa okupacja fabryki w Białymstoku

Gdzie w tym wypadku są władze?

W Białymstoku w beckerowskiej fabryce od pół roku już trwa strajk okupacyjny. Pół roku 76 robotników przebywa bez przerwy w unieruchomionej fabryce pluszu. Wszelkie pertraktacje nie dały wyniku.

„Express Poranny” pisząc o tym smutnym rekordzie polskim, donosi:

„Rokowania rozbiły się. Wszystko utknęło na martwym punkcie.

Dyrekcja złożyła oświadczenie, że w 10 minut po opuszczeniu przez robotników fabryki umowa zostanie podpisana. Oświadczenie to nie zaspokoiło żądań robotniczych.

Okupacja trwa nadal. W chwili obecnej 76 osób (33 kobiety i 43 mężczyźni) dzień i noc tkwią na terenie fabryki.

Mieszkają tutaj, żyją. Jak żyją? Nędznie.

Jedni są dożywiani przez żony, które w garnuszkach przynoszą im jedzenie, inni warzą strawę na prymitywnych kuchenkach blaszanych, zrobionych z resztek puszek.

Przedłużający się strajk wyczerpał dawno jakiegokolwiek zapasy i oszczędności robotnicze.

Głód zajął do izb rodzin okupujących. Związki zawodowe opodatkowały się na rzecz strajkujących. Otrzymują oni drobne zapomogi, które ich samych i ich rodziny chronią od śmierci głodowej.”

„Sympatia opinii białostockiej jest po stronie okupujących. Rada Miejska Białegostoku, chcąc przyjść z pomocą rodzinom okupującym, przeznaczyła 500 zł. na dożywianie ich dzieci. Okupujący robotnicy przeznaczili tę sumę na zakup samolotu dla wojska od ziemi białostockiej. Hardy jest polski robotnik.”

A na koniec trzeciego reportażu o sytuacji strajkowej w Białymstoku, pisze „Express Poranny”:

„Zatarg musi być zlikwidowany. Jeżeli nie może stać się to przy współudziale białostockiej inspekcji pracy, niech na widownię wystąpi generalny inspektor pracy, niech zabiorą w tej sprawie głos najwyższe czynniki, sprawujące opiekę i nadzór nad pracą w Polsce.”

I właśnie to zakończenie jest najdziwniejsze. Bo i jakże? Pół roku trwa strajk okupacyjny i po za obwo dem inspektorem pracy, nikt z wyższych dygnitarzy okupacją tą się nie zainteresował?

Pismo to co prawda w pierwszym reportażu pisało nieco inaczej o tej interwencji najwyższych czynników, ale... uległo konfiskacie. To jednak nie zmienia stanu istotnego

Już sam fakt, że te najwyższe czynniki tej tak silnej władzy nie potrafiły doprowadzić do likwidacji półrocznego strajku okupacyjnego, i to władze, które tak wiele mówią o obro nie interesów świata pracy — dają wiele do myślenia.

O wolności słowa

W pierwszym numerze tygodnika „Zwrot” znajdujemy dobry artykuł o wolności słowa.

„Zwrot” wykazuje przede wszystkim nieskuteczność cenzuralnych zarządzeń w obecnych czasach.

„Dawniej mrok tajemnicy mógł osłaniać pewne zdarzenia przez lat dziesiątki, jeśli nie setki, jeśli nie na zawsze. Dzisiaj wystarczy nastawić odbiornik na odpowiednią falę zagraniczną i z rozgłośni niecenzurowanej dowiemy się zakazanych wiadomości w kraju. Pierwsza lepsza niedyskrecja dawniej pełzała latami, obecnie zaś wystarczy rozmowa telefoniczna, podróż samochodem lub samolotem, pare kartek pocztowych — i rzekomy sekret staje się wkrótce publiczną własnością.

Zwolennicy cenzury totalnej znaleźli się przed trudnościami skomplikowanymi. Dla należytego funkcjonowania aparatu przymusu należy konsekwentnie wprowadzić podsłuchy telefoniczne, otwieranie na poczęcie prywatnej korespondencji, donosicielstwo żwawe i gorliwe, często rewizje mieszkań w poszukiwaniu „nielegalnych” druków i notatek, słowem, niustanny pościg za wykroczeniami przeciwko nakazowi milczenia. Policja staje się przeciężoną pracą i odciągnięta od tropienia i zapobiegania zbrodniom z innych paragrafów prawa. A ponieważ nie każdy obywatel kradnie lub zabija, ale każdy rozpowszechni chętnie niecenzuralną wiadomość, przeto społeczeństwo składa się z samych przestępców. Stąd wynika stan chronicznej nielegalności, niustanna podejrzliwość i rozdzwiek pomiędzy rządzącymi i rządzonymi.”

Następnie autor wykazuje, że właśnie w państwach o kagańcowej cenzurze, rozkwita oszczerstwo.

W tych państwach mianowicie powstaje... „kunszt niedomówień. Cenzura jest sprawna wobec stwierdzeń określonych, ale bezradna wobec napomknien dostatecznie zręcznych. Zawierają one część prawdy jawnej i część spotwarzenia ukrytego. Przeciwnikowi nie zarzuca się faktów konkretnych, lecz zestawia się okoliczności uboczne i domyślne. Tyle jest spraw ohydnych, a nigdy nie wyjaśnionych, że wystarczy wymienić jakieś nazwisko, aby powstały natychmiast skojarzenia dyfamujaące.

Jeśli nie ma procesów, które powinny się były odbyć, jeśli rozmaitości „sprawcy” są niewykryci, jeśli sprawozdania z rozpraw nie są pełne, jeśli w wypadkach doniesionych nie ogłasza się dokumentów bezstronnie, jeśli rządy nie są czynnikami nadrzędnymi, lecz współrzednymi w rozgrywkach nie koniecznych ehlubnych, to czegoż można oczekiwać od plotki, od domysłów, od złośliwości przeciwników?”

Trudno tu nie przyznać racji. Cenzura uniemożliwia szczerą i jawną dyskusję i przekreśla wolność słowa. Brak tej wolności słowa fałszuje obraz rzeczywistości, stwarza złudne nastroje i sztuczne siły polityczne.

Komu to potrzebne?

Odpowiedz znajdujemy w dalszej części artykułu:

„Współczesne państwa totalne lub krypto-totalne wysuwają jeszcze inny argument. Przyjmuje się za pewnik, że elita rządząca składa się z nadludzi bez żadnych obowiązków

moralnych, a masa społeczna jest nieczemna, głupia i tehrzliwa. A wtedy już obojętne stają się metody stosowane przez wybrańców, byleby tylko w ryzach utrzy- mać zniewolone stado ludzkie. Wtedy i nacisk cenzury nabiera sensu”.

Lenin potępił bolszewizm na łożu śmierci

Międzynarodowa prasa katolicka przynosi wiadomość, podaną przez znanego znawcę Rosji, biskupa d'Herbigny, jakoby Lenin na łożu śmierci oświadczył, że droga przez niego obrana nie prowadziła do wymarzonego celu i że Rosji bardziejby się przydało dwanaście klasztorów franciszkańskich niż „Czeka”.

Katolicki amsterdamski dziennik „De Tijd” zaopatrzył wiadomość w bardzo krytyczny komentarz, poddając wręcz w wątpliwość autentyzm tego faktu. W odpowiedzi biskup d'Herbigny wystosował do redakcji „De Tijd” następujące pismo:

„I ja również przez jakiś czas podzielałem sceptycyzm „De Tijd” — Gdy powyższa wiadomość o Leninie ukazała się w „Osservatore Romano”, zwróciłem się w tej sprawie do msgr.

Pizzardo. Ten w odpowiedzi przysłał do mnie księdza, który był świadkiem tego wyznania. Był nim duchowny węgierski Böödö, były przyjaciel Lenina. Opowiadanie tego autentycznego świadka rozwijało moje uprzednie w tym względzie wątpliwości”.

Obecnie „De Tijd” podaje bliższe szczegóły, dotyczące duchownego węgierskiego, księdza Böödö. Był on kolegą Lenina na jednym z europejskich uniwersytetów, gdzie wraz z nim przez dłuższy czas studiował. Poniżej ks. Böödö odwiedził Lenina w Rosji, a dyktator czerwonny przyjął wówczas swego byłego kolegę z wielką gościnnością.

A zatem wydaje się być prawdą, że Lenin w obliczu śmierci miał świadomość swej wielkiej pomyłki, która kosztowała tak wiele krwi.

Nowy wybryk karła gdańskiego

Zwolnienie robotnika Polaka za to, że odmówił płacenia składek hitlerowcom

Niedawno donosiliśmy o wydaleniu z niemieckiej stoczni okrętowej Schichaua robotnika Polaka, Augustyna Strahla, za to, że odmówił on swej zgody na potrącenie mu z poborów składki na rzecz narodowo-socjalistycznego Arbeits-Frontu.

Strahl, który od 22 lat pracował w stoczni i nie miał dotychczas żadnego zatargu ze swymi przełożonymi jest członkiem Polskiego Zrzeszenia Pracy. Zwolniony z wymienionych wyżej względów przynależności do organizacji polskiej, Strahl wystąpił ze skargą sądową o bezprawne zwolnienie go z pracy. Na

rozprawie sądowej, która bez rozstrzygnięcia sprawy odroczone została do dnia 12 bm. imieniem zwolnionego robotnika polskiego występował adw. Romanowski, który powołując się na artykuł 113 Statutu Wolnego Miasta, mówiący o wolności zrzeszenia się, zażądał ponownego przyjęcia Strahla do pracy w stoczni, bez obowiązku należenia do Arbeits-Frontu. Z uwagi na to, że jest to pierwszy tego rodzaju proces zasadniczy przed sądem gdańskim, polska opinia Wolnego Miasta oczekuje jego wyniku z wielkim zainteresowaniem. (ATE)

Prześladowanie Polaków na Litwie

Z Kowna donoszą: Władze administracyjne znowu prześladowają prywatnych nauczycieli języka polskiego. — Ostatnio komendant wojskowy pow. olkiekiego skazał nauczyciela prywatnego, Piotra Gienduszkę, na 3 miesiące więzienia z zamianą na grzywnę 3.000 litów, za nauczanie języka pol-

skiego i historii. W Wilkomierzu grzywną po 125 litów ukarano 2 nauczycieli Mackiewicza i Frackiewicza, oraz grzywną po 25 litów 9 rodzin, których dzieci nauczono języka polskiego. W innych okolicach posypał się nagle liczne protokoły, a więc niebawem usłyszymy o nowych krajach.

Ludność wsi niemieckiej

w obronie swego Kościoła

Na skutek rozporządzenia władz zamknięto niedawno kościół w miejscowości Dotzheim koło Wiesbadenu. Wzburzona tym ludność tego samego wieczora sprowadziła ślusarza, który otworzył drzwi. W kościele odprawiono nabożeństwo w obecności wszystkich mieszkańców Dotzheimu. Tłumy były tak wielkie, że większość obecnych musiała stać przed świątynią.

Gdy pojawili się uzbrojeni członkowie „S. A.” i „S. S.” celem rozpedzenia wiernych i aresztowania księdza, ludność stawiała zaciekle opór, uzbroiwszy się w kosy i widły. Mężczyźni chwycili za kawałki drzewa, powyrzuli z płotów koły. W rezultacie hitlerowcy musieli się chcąc nie chcąc cofnąć i nabożeństwa stale odprawiają się w kościele.

500 osób przesłuchano w sprawie dygnitarza skarbowego i b. posła Idzikowskiego

Dopiero w tym miesiącu zakończono zostanie śledztwo w sprawie afery b. dyrektora departamentu podatkowego ministerstwa skarbu Michalskiego i prezesa organizacji rzemieślniczych posła Idzikowskiego. Śledztwo w tej sprawie trwało zgóra trzy lata. Śledztwo obejmuje 12 tomów, zawierających kilka tysięcy stron. W toku

śledztwa przesłuchano zgóra 500 świadków.

Opracowanie aktu oskarżenia powierzone wiceprokuratorowi do spraw zleceń Marcinkowskiemu. Opracowanie aktu oskarżenia zajmie kilka tygodni czasu. Przed miesiącem grudniem nie należy oczekiwać wyznaczenia terminu tej sensacyjnej rozprawy.

3 września początek nowego roku szkolnego

Wobec błędnych informacji, jakie ukazywały się w prasie w związku z terminem rozpoczęcia się zajęć szkolnych, ministerstwo W. R. i O. P. wyjaśnia, że w państwowych i publicznych szkołach powszechnych, szkołach średnich ogólnokształcących, — zakładach kształcenia nauczycieli i szkołach zawodowych, z wyjątkiem niektórych typów szkół zawodowych, które otrzymały osobne zarządzenia w tej sprawie, zajęcia szkolne rozpoczną się dnia 3 września.

Krwawy napad bandycki na zagrodę wiejską

We wsi Mirosławice gm. Balice pod Łodzią szajka bandycka dokonała zuchwałego napadu rabunkowego. Do zagrody Mariana Kolasy, cieszącego się opinią zamożnego i zasobnego w gotówkę gospodarza, wtargnęło nad ranem kilku uzbrojonych w rewolwery mężczyzn.

2 bandytów pozostało na podwórku dla pilnowania. Pozostali wkroczyli do mieszkania. Grożąc rewolwerami, zażądali od domowników wydania pieniędzy. Kolasa stawiał opór. Chwyciwszy leżący obok niego tasek do stkania brukwi, zdał nim jednemu z rabusiów szereg ran. W odpowiedzi w stronę Kolasy posypały się strzały rewolwerowe. Kolasa padł trupem.

Bandytci bez przeszkód splondrowali mieszkanie, zabierając znaczną sumę pieniędzy i wartościowe przedmioty. Nie zatrzymani przez nikogo zbiegli, zabierając z sobą ranego tasakiem bandytę.

Zatrzymano szereg osób. Poszukiwaniami kieruje zastępca naczelnika urzędu śledczego, kom. Schöberle i komendant policji powiatowej, kom. Kocupor.

Trup dróżnika na torze

Policja prowadzi dochodzenie w sprawie tajemniczej śmierci dróżnika kolejowego Stanisława Matusiaka.

Zwłoki Matusiaka znaleziono o godz. 3-ej nad ranem obok toru kolejowego po przejściu pociągu osobowego idącego z Warszawy do Goławka. Dróżnik jak zwykle wyszedł o 2-ej w nocy z mieszkania i stanął na przejeździe pod Goławkiem, czekając na przejście pociągu. Zona jego, zaniepokojona tym, że przez godzinę nie wracał do domu, udała się na poszukiwanie męża. Znalazła już tylko jego zwłoki z roztrzaskaną czaszką. Przy trupie leżała latarka sygnalizacyjna.

Wyrażane jest przypuszczenie, że Matusiak stanął zbyt blisko toru i został uderzony w głowę otwartymi drzwiami wagonu.

Noworodek o dwóch głowach

W dziale położniczym szpitala powiatowego w Zamościu zanotowano niecodzienny wypadek, który należy zaliczyć do fenomenów natury. Mianowicie, przebywająca tam na kuracji 23-letnia mieszkanka Zamościa, żona drobnego kupca urodziła dziecko płci męskiej o dwóch głowach, przy czym jedna główka znajdowała się w normalnym położeniu, druga zaś wyrastała spod pachy i dorównywała wielkością głowie jednomiesięcznego dziecka.

Dziecko po przyjściu na świat zmarło. Położnica czuje się dobrze.

Komuniści w ZSSR nie znają... Marksa

Ze Wszechrosyjska Partia Komunistyczna jest w gruncie rzeczy, a zwłaszcza z punktu widzenia ortodoksyjnego bolszewizmu, najoczywistej bezideowym ścieżkiem, do którego spływają przeważnie różne szumowiny, różni lotrzykowie i spryciarze po prostu tylko dla kariery i „żłobu“ o tym świadczą i namietne zarzuty, jakie pod jej a dressem skierował w swym ostatnim, głośnym przemówieniu tow. Stalin, poruszając, między innymi, sprawę nagminnie w partii obserwowanej nieznanomości „Kapitału“ i wogóle dzieł i ideologii Marksa. Po nowej czystce z „trockistów“, która się zdaje na najbliższy okres zapowiadać jego jakże znamienne inwektywy personalne, spodziewać się należy, że dyktator sowiecki, przy pomocy podległego mu bezpośrednio aparatu administracyjnego wywrze rychło silny nacisk, by wreszcie podjęto w partii pracę nad społecznym i politycznym uświadomieniem wszystkich bez wyjątku jej członków, chociażby tylko w zakresie teorii. Już ta z góry inspirowana egzegetyka marksistowska nie wzbudzi w partii najmniejszego zażalu i da rezultaty bardzo powierzchowne. Niemniej, tow. Stalin zabrał się natychmiast do odpowiednich przygotowań i — w 20 roku reżimu bolszewickiego (pikantny szczegół, nieprawdaż?) — cisnął w partię hasło: mózgi, frontem do Marksa! Absolutnie uważam za nieodzowne, podkreślić w swym przemówieniu, — żeby uzupełnić stare hasło o władnięcie techniką komunizmu, dobre w czasach pieluszkowych, hasłem nowym, do nośnym wołaniem o polityczne wyszkolenie kadr partyjnych, o istotne ich i żywsze zetknięcie się z ideologią bolszewicką, o ich orientację, że przecież nie wolno wiecznie i we wszystkim ufać temu co wiedzą inni! Takie zaufanie nie dla nas ludzi dzisiejszych.

Słowem już, na komendę, rozległ się w całej prawie prasie sowieckiej, że każdy komunista powinien jak najstaranniej przestudiować dzieła d. Marksa oraz takich klasyków, jak Engels, Lenin i ... Stalin, A, że jeszcze nie wszędzie wśród mnogich, ujarzmionych przez komunistyczną szczęśliwość ludów w ZSSR, dość „upodobione“ języki lokalne do panującego „sowieckiego“, nasuwa się automatycznie konieczność przekładania ich na te języki. Niektóre pisma teoretyzujące

nagle przypomniały sobie, nie ma co, w porę! — i gorszą się obłudnie, że po dziś dzień nie przełożono na żaden język lokalny odstawowych dzieł Marksa, Engelsa, Lenina i „Zagadnień leninizmu „samego słoneczka“. Dziedzi- na ta karygodnie zalegała odłogiem. Teraz to się zmienia, prasa teoretyzująca wszakże alarmuje, że do roboty przekładowej przywiązuje się, widać za małą wagę, skoro się — powierza bądź niewykwalifikowanym gryzieliorkom i ostatniorzędnym partaczom, bądź jawnym kontrrewolucjonistom (tak!), nacjonalistom i wypędkom trockistowskim, w których interpretacji i klasyczny marksizm i myśl leninowska — stalinowska ulega jaskrawemu wypaczeniu. Ponadto, kiepsko jest z drukiem. W Moskwie i w środkowej Rosji zawałono drukarnie Gosizdatu, niestety, na długo zamówieniami aktualniejszymi, stan zaś drukarni pro-

wincjonalnych, obcojęzycznych prezentuje się oplakanie. Poza tym, agenci propagandy urzędowej, których obowiązkiem byłoby przeglądać, sprawdzać i poprawiać wycięty tłumaczy, składają się, w czambuł, na element ciemny, nieokrzesany ideowo, chwalebny politycznie i nieodpowiedzialny. Im powierzać Marksa, czy Engelsa, ba Stalina! Wykluczone. Wprawdzie zakłada się świeżo t. zw. kursy dla propagandzistów, ale cóż z tego, kiedy i tu typy bezwartościowe, bo partia komunistyczna obsyła je niezgłupami i łepakami, których się chce psim swędem pozbyć, i na to osobiście się sarka w decydujących sferach czerwonej dyktatury.

Jak się okazuje, w tych warunkach znajomość literatury marksowskiej jest powszechniejsza na warszawskich Nalewkach, niż we Wszechrosyjskiej Partii Komunistycznej.

Trzy linie niemieckich fortyfikacji na naszej zachodniej granicy

Wzdłuż zachodniej granicy Polski Niemcy budują w tempie przyspieszonym trzy linie fortyfikacyjne. Pierwszą jest linia Odry. Biegnie ona, zaczynając się pod Wrocławiem, przez Głogów do miejscowości Grünberg. Linia ta została wyposażona w forty betonowe, z których wypada od 5 do 7 na jeden kilometr, uzbrojonych w ciężką i lekką artylerię, karabiny maszynowe oraz artylerię przeciwlotniczą i reflektory. Służą one równocześnie jako ochrona linii kolejowej Wrocław — Lignica — Ze ga (Sagan). Druga linia jest budowana w półkolu Odra — Warta. Posiada ona szereg pojedynczych, izolowanych, lecz bardzo silnych fortyfikacji. Zaczyna się od Kistrynia i biegnie półkolem przez Wriezen, Koenigsberg (w Brandenburgii) i do Lippehne. Trzecia północna linia, „pomorska“, zaczyna się przy Wałczu (Deutschkrone), a kończy się przy Słupsku (Stolp), a zatem prawie przy brzegach morza! Linia ta wybudowana jest ja-

ko systemem podziemnych fortyfikacji, na wzór słynnej już linii Maginotta.

W tym systemie fortyfikacyjnym, poza właściwymi fortyfikacjami, buduje się drogi strategiczne i autostrady, lotniska polowe, co wskazuje równocześnie na ofensywny charakter fortyfikacji. Miejscowości, położone w rejonach fortyfikacyjnych są obsadzone przez specjalne oddziały „Grenzschutzu“. Ćwiczenia „Grenzschutzu“ odbywają się każdej niedzieli i prowadzone są przez oficerów Reichswehry. Buduje się również nowe koszary, place ćwiczeń, magazyny, garaże itp. Wiele z tych budowli umieszcza się pod ziemią.

(Ag)

Chłopi chcą władzy — Bo mają prawo do niej

i okazało się, że sam nic nie ma — wszyscy zaczęli kręcić nosami i byli niezadowoleni, zanim on zaczął mówić.

— Jak wyglądał? Jak się nazywał?

— Nie wiem, tuan, powiedział tylko, że przysłał go wielki i dobry duch, któremu na imię Lenin, i że przychodzi z dalekiego i wielkiego państwa. A sam wyglądał na mieszkańca Medanu: miał bardzo rozplaszczony nos, a mówił zupełnie tak, jak mówią w Medanie.

— I co jeszcze?

— Mówił jeszcze, że ten cały kraj należy do nas, a nie do rządu białych. Powiedział, że plantacja gumy i pola cukrowe trzeba podzielić między nas i wszyscy cieszyliśmy się bardzo. Gruby Tubak krzyknął zaraz, że bierze sobie pola tuana van Heedena i że tuan musi zaraz przepisać na niego swój majątek.

Doktor Boskoop poruszył hulaśliwie instrumentami chirurgicznymi, aby zrobić odpowiednie wraże nie na siedzących w poczekalni i pozwolił Gulumowi dalej opowiadać.

— I ten człowiek mówił: „Bliższy jest czas, gdy biali będą mu-

Powstanie zakonu rycerskiego w Polsce

Ostatnie miesiące przeszły pod znakiem usilnej pracy nad stworzeniem nowej organizacji społeczno-gospodarczej.

Mamy na myśli założony niedawno związek, który został zgłoszony do rejestru pod nazwą „Zakon Rycerski“.

Zakon Rycerski między innymi ma na celu: organizację i obronę życia narodowego, podniesienie tężyzny duchowej i fizycznej swych członków, oraz stwarzania batalionów pracy, opartych na systemie spółdzielczości integralnej, dążącej do zmobilizowania rzemieślników, chałupników każdej branży, drobnego przemysłu i handlu w pierwszym rzucie organizacyjnym oraz świata pracy radykalnej jego obronie i wprężeniu go do akcji odporcia ekspansji kapitałów obcych i państw kapitalistycznych, utrudniających rozwój potęgi Państwa, przez organizowanie od podstaw polskich warsztatów produkcyjnych, dalej hurtowni, sklepów spółdzielczych, domów towarowych i t. p.

Zakon więc Rycerski przyczyni się do usunięcia bezrobocia i do zapewnienia egzystencji szerokim warstwom społecznym.

Organizatorami są: pp. J. Bicz, H. Chmielewski, J. B. Szulc, A. Zawisza, Z. Bilnik, F. Kujawa, B. Krzywicki i W. Zaczek i inne osoby w ogólnej liczbie 44.

Wśród pustki ideowej mieszcuchów powstają oto takie wesołe pomysły. Możeby tak Ozon przytulił tych „rycerzy“, bo gotowi bruzdzić, Zakon Rycerski więc na wzór Krzyżaków będzie ogniem i mieczem zwalczał bezrobocie i nędzę. Winszujemy konceptów.

Zwłoki dwóch mężczyzn na torze kolejowym

Na torze kolejowym Wągro-wiec-Kobyłce znaleziono w godzinach porannych parę nóg ludzkich. W odległości kilkunastu metrów znaleziono zastygły już tułów mężczyzny.

Nad tym samym torem kolejowym w odległości mniej więcej 2 km, znaleziono drugie zwłoki mężczyzny.

W tej chwili władze stoją przed wielką zagadką. Po południu udała się na miejsce komisja sądowo-lekarska.

LUDWIK WEHL

(38)

„BELAWAN“

(Powieść współczesna)

Adaptacja Eugenjusza Bałuckiego

Trudno było sobie wyobrazić w roli współpracownika policji politycznej doktora Chrystjana Boskoopa z jego otłuszczeniem serca, z chorobą wątroby, z niszczącym niezmiennie precudnym obrazem Fransa Halsza, z dwójkiem małych dzieci — różowem i w niebieskim ubranku — i z jego spóźnioną miłością.

Doktor stał w swoim jaskrawo białym gabinecie przyjąć, pochylony nisko nad stołem i grzebał w instrumentach chirurgicznych, które pod olbrzymimi palcami z dzwicznym chrzęstem przesuwają się po szklanym blacie.

Na metalowym krześle w brudnym salonu i poplamionym obficie zawoju siedział brązowy pacjent, dziś już dwudziesty ósmy z rzędu; w poczekalni było przynajmniej drugie tyle.

Praktyka wyglądała na kwitnącą.

— Gadajże wreszcie, Gulum — powiedział przyciszonym głosem doktor Boskoop.

Pacjent wyszczerzył zęby w uśmiechu.

— Byłem na zebraniu, tuan. Zrobiłem, jak kazałeś. Zebrało się dużo, bardzo dużo ludzi...

— Gdzie?

— W lesie Pillaka, przy dolnym źródle, tuan.

— Iluż ludzi tam było?

— Szczęściuś czterdziestu trzech, tuan.

Doktor wiedział doskonale, że tę liczbę Malaj wysłał z brudnego palca. Miała ona oznaczać prosto wielki tłum.

Skinął głową.

— Dalej, Gulum.

— Byliśmy wszyscy bardzo ciekawi, tuan. Ludzie gadali, że przyjdzie jeden taki, który nam da tyle srebra i złota, że każdy będzie bogaty. Ale gdy przyszedł człowiek

siali zniknąć z naszego kraju. Złączmy się i świętujmy naszą radość, pokażmy białym, co ich czeka, jeśli tu zostaną. Może kto chce wyjaśnić?”

— O co zapytywaliście?

— Sibal zapytał, jakim sposobem można się pozbyć białych, a człowiek powiedział: „To jest bardzo proste. Kiedy wam będą rozkazywać, odmówcie posłuszeństwa. Oni was potrzebują i będą bezsilni jak dzieci, jeśli przestaniecie pracować. Możecie nie robić. Porzućcie pracę, a zobaczycie, że biali będą zupełnie bezradni. Żaden okręt nie będzie mógł odplynąć, jeśli nie dostanie węgla i nikt nie będzie palił pod kotłami“. I wówczas Tubak powiedział: „Zawsze się znajdują ludzie, którzy zechcą pracować dla białych. Biali płacą, a za te dobre pieniądze można kupić wszystko, czego dusza zapagnie, nawet ogień sztuczny...“ Wtedy człowiek był bardzo rozgniewany i krzyknął: „Trzeba zabijać jak wściekłe psy takich ludzi, którzy nie uznają so... so...“

— Solidarności.

ciąg dalszy nastąpi.

Wiadomości bieżące

Sobota, 14 sierpnia 1937 r.

Sobota: Euzebiusza
Wschód słońca: 4,16; zachód: 19,05
Niedziela: Wniebow. NMP.
Wschód słońca: 4,17; zachód: 19,03
Poniedziałek: Rocha
Wschód słońca: 4,19; zachód: 19,01

* **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“** wydajemy w objętości 8 stron. Zarazem dodajemy „Gość Świąteczny”, względnie Dodatek Świąteczny

WOJ. CENTRALNE

SAMOBÓJSTWO TECHNIKA

G r o d n o — Technik drogowy Stanisław Fiszer rzucił się pod pociąg i poniósł śmierć na miejscu. Przyczyna samobójstwa — nieuleczalna choroba.

ROBOTNICZY BUDOWLANI ŻADAJĄ PODWYŻKI PŁAC

Ł ó d ź — Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Budowlanego w Zgierzu wszczął akcję w sprawie zawarcia umowy zbiorowej i podwyżki płac. Na 12 b. m. została w tej sprawie wyznaczona przez inspektora pracy konferencja porozumiewawcza. W wypadku nieosiągnięcia porozumienia robotnicy zgierscy przewidują strajk.

ZAMACH NA DYREKTORA PRZEDZALNI

Ł ó d ź — Na teren fabryki Geyera wtargnął jakiś osobnik i z siekierą rzucił się na kierownika przedzalni, dyrektora Kociuborskiego. Znajdujący się w pobliżu strażacy obezwładnili zamachowca. Jest to Antoni Śmiarowski, robotnik jednej z fabryk łódzkich. Zznał on, że chciał zabić dyrektora Kociuborskiego, ponieważ szykanował jego żonę — robotnicę przedzalni firmy Geyera.

LADOWANIE SZYBOWCÓW Z INOWROCŁAWIA

Ł ó d ź — Na polach pod Łodzią wylądowało 7 szybowców biorących udział w zawodach szybowcowych w Inowrocławiu. Szybowce zostały przetransportowane na lotnisko w Lublinku, skąd samolotem będą holowane do Inowrocławia.

STRAJK OKUPACYJNY W CEGIELNI

Ł ó d ź — W cegielni Hauslera na Żabińcu wybuchł strajk okupacyjny z powodu niewypłacenia w terminie przez przedsiębiorcę zarobków robotniczych. Inspektor pracy podjął akcję zmierzającą do zlikwidowania zatoru.

MAŁOPOLSKA

SKAZANIE NIEUCZCIWEGO LISTONOSZA

K r a k ó w — Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie toczyła się rozprawa przeciwko listonoszowi pieriężnemu Skowronowi, który nie doręczył przekazów na sumę 345 zł, przywłaszczając sobie pieniądze. Sąd zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego na mocy którego Skowron zasądzony został na 8 miesięcy więzienia.

BANDA CYGANÓW USILOWAŁA ODBIĆ ARESZTOWANYCH TOWARZYSZY

T a r n o p o l — W Koralewie pow. Burzacz aresztowano i osadzono na post. policji trzech cyganów poszukiwanych za kradzież i fałszerstwa dowodów osobistych. Przez miejscowość przejeżdżała wkrótce banda cyganów, która urządziła przed budynkiem posterunku demonstrację, domagając się zwolnienia przytrzymanych cyganów. Burzliwe i hałaśliwe zajście zlikwidowały posiłki policyjne

NAPAD RABUNKOWY NA PRZEMYSŁOWCA Z WARSZAWY

K r a k ó w — We wsi Kurowie pod Nowym Sączem na przebywając tam na letnisku przemysłowca z Warszawy Henryka Weiba, dokonano napadu rabunkowego w chwili gdy powracał z wycieczki do domu. Bandyci pod groźbą rewolwerów zrabowali Weibowi książeczkę PKO na 700 zł. oraz gotówki zł. 40 po czym zbiegli.

POGRZEB OFIARY MORDU W TARNOWIE

K r a k ó w — W Tarnowie odbył się w niedzielę pogrzeb ś. p. strażaka Tomasza Barnasia, ciężko zranionego

przez nieznanego dotychczas zbrodniarza w wieży ratuszu. W pogrzebie wzięła udział Rada miejska, delegacje okolicznych straży pożarnych i ołbrzymi tłum mieszkańców Tarnowa i okolicy.

KRESY WSCHODNIE

ZAOSTRZENIE STRAJKU KRAWCÓW-CHAŁUPNIKÓW.

WILNO. — Trwający przeszło 7 tygodni strajk krawców-chałupników z każdym dniem zaognia się z powodu nieustępliwości obu stron. Ostatnio policja zatrzymała kilku wywrotowców nawołujących do zaostrenia przebiegu strajku. Równocześnie policja zakwestionowała pewne materiały świadczące, iż strajkujący krawcy-chłupnicy znajdują się pod silnym wpływem elementów komunizujących.

Katastrofa Kolejowa pod Drohobyczem

1 osoba zabita 1 ciężko ranna

W Douhem w pow. drohobyskim wydarzyła się katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą 2 ofiary. Z Zembrzycy do Synowódzka Wyżnego jechała kolejka wąskotorowa firmy „Godula”. Kolejka była naładowana drzewem, a w wagonach na drzewie spoczywało 40 robotników. Poza tym w osobnym wagonie siedziało jeszcze 60 ludzi.

Podczas jazdy czwarty wagon przeładowany drzewem, wykołował się z powodu złamania się osi. Skutki były fatalne. Jadący tym wo-

zem robotnik Mikołaj Ciupa ze wsi Kniazioskie, gminy Rypne, został zabity, a drugi robotnik o nieustalonym na razie nazwisku doznał złamania nogi.

Zwłoki zabitego zabrano do budki kolejowej w Rybniku, rannego tym samym pociągiem odwieziono do szpitala powszechnego w Stryju.

Winę za katastrofę ponosi prawdopodobnie kierownik pociągu Baran z Synowódzka.

Zwłoki samobójcy na strychu

Zamość. — W Zamościu, przy ul. Wyspiańskiego, na podwórzu plebanii obok kolegiaty zamojskiej znaleziono na strychu wozowni wiszące zwłoki mężczyzny lat około 30. Ciało znajdowało się w zupełnym rozkładzie.

Zwłoki usunięto i przewieziono do kostnicy szpitala powiatowego. Narazie nie zdołano ustalić nazwiska samobójcy, gdyż nie znaleziono przy nim żadnych dokumentów. Samobójstwo zostało popełnione mniej więcej przed 15 dniami.

Nagroda za wykrycie sprawców morderstwa w Tarnowie

KRAKÓW. — Na murach Tarnowa rozlepiono odezwę podpisaną przez prezydenta miasta. W odezwie zarząd miejski przewiduje nagrodę pieniężną dla tej oso-

by, która swoimi informacjami przyczyni się do ujęcia sprawców morderstwa dokonanego na osobie dwóch strażników w wieży ratuszowej.

Huragan nad Pokuciem

KOŁOMYJA. — Nad Horodenką i częścią pow. horodeńskiego przeszedł huragan o nienotowanej dotychczas sile. Połączony z gradem wielkości orzecha włoskie-

go. Huragan wyrządził duże spustoszenie w licznych sadach Pokucia pozrywał dachy i powybił szyby w wielu domach.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 11 sierpnia 1937 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszonica	29,00—29,50	28,50—29,25	—, —	28,50—29,00
Zyto	23,25—23,75	21,25—21,50	—, —	21,50—22,00
Jęczmień	18,50—19,00	17,50—17,75	—, —	18,00—18,25
Jęczmień brow.	21,00—22,00	—, —	—, —	21,50—21,00
Owies	20,50—21,00	19,00—20,00	—, —	19,25—19,75
Maka pszen. 65%	42,00—43,00	41,25—41,75	—, —	41,00—42,50
Maka żytnia 70%	31,50—32,50	29,75—30,25	—, —	31,75—32,25
Otreby pszenne	17,50—18,00	17,00—17,25	—, —	17,50—17,75
Otreby żytnie	16,50—17,00	16,50—17,00	—, —	17,75—17,00
Kzepak zimowy	58,00—59,00	54,00—56,00	—, —	53,00—54,00
Groch polny	24,00—25,00	—, —	—, —	—, —
Groch Wiktorja	27,00—28,50	23,00—25,00	—, —	22,00—24,00
Kuchy rzenak.	20,00—20,50	19,25—19,50	—, —	19,50—20,00
Kuchy lniane	24,00—24,50	24,75—25,00	—, —	24,00—24,50
Ziemiaki jad.	—, —	—, —	—, —	—, —
Gryka	—, —	—, —	—, —	—, —
Słoma luźna żyt.	—, —	2,85—3,10	—, —	—, —
Słoma prasow. „	—, —	3,60—3,85	—, —	—, —
Siano luźne	—, —	5,35—5,85	—, —	—, —
Siano prasow.	—, —	6,00—6,50	—, —	—, —

Ceny żyta zagranicą:

Berlin —, —; Praga —, —; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) —, —

Wartość dolara: 5,27 —; Wartość gramu złota: 5,92



NOWA TARGOWICA W ŁUCKU.

LUCK. — Przy rzeźni miejskiej w Łucku powstaje nowa targowica na zwierzęta rzeźne i hodowlane. Targowica zajmie obszar około 2 ha i będzie nowoczesnie urządzona i zabrukowana. Koszt budowy i urządzenia targowicy wyniesie około 50,000 zł.

SAMOBÓJSTWO, CZY NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK KOLEJOWY.

WILNO. — Robotnik drogowy znalazł na prawym torze, szlaku Marcinkańce — Porzeccze zwłoki przejechanego technika mierniczego urzędu wojewódzkiego w Białymstoku, Stanisława Feliksa Fiszera, ur. w r. 1888. Przypuszczalnie przyczyną wypadku było samobójstwo.

ARESZTOWANIE KONIOKRADÓW.

WILNO. — Pod zarzutem kradzieży koni aresztowano 5 koniokradów, w tym jednego cygana B. Lunona, który jest oskarżony o kradzież 8 koni.

NOWE MĘSKIE LICEUM ROLNICZE.

BRZEŚĆ n. B. — W Sobieszynie ma zostać uruchomione męskie liceum rolnicze, pierwszy tego typu zakład naukowy na terenie b. Kongresówki i Ziemi Wschodnich. Liceum powstanie na miejscu zlikwidowanej w r. 1932 szkoły średniej rolniczej, która powstała z zapisu śp. Kajetana Kickiego na rzecz ówczesnego Tow. Osad Rolniczych i Przytulców Rzemieślniczych (obecnie Warszawskie Tow. Patronatu nad Nieletnimi) w r. 1894 i która zdobyła sobie chlubną kartę w szkolnictwie polskim rolniczym na Ziemiach Wschodnich.

NIELEGALNE PLANTACJE TYTONIU

PRUZANA. — Nielegalna uprawa tytoniu stała się plagą pow. prużańskiego. Przeprowadzona w ub. tygodniu obława na nielegalnych „plantatorów” tytonia, ujawniła na terenie gm. Suchopole — 3 plantacje, w gm. Siechniewicze — 2, w gm. Malec — 4, w gm. Pruzana — 10. Rośliny tytoniu zniszczono, a winnych uprawy pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

ARESZTOWANIE 4 ŻYDÓW ZA TERRORYSTYCZNY BOJKOT EKONOMICZNY.

WILNO. — W związku z napadem Żydów na tle terrorystycznego bojkotu ekonomicznego na dorozkarcza chrześcijani na Wieromeja, policja aresztowała 4 osoby narodowości żydowskiej. Aresztowani zostali oddani do dyspozycji sądziego śledczego.

O ULGI KOLEJOWE PRZY TRANSPORTACH SIANA Z POLESIA.

BRZEŚĆ n. B. — W niektórych rejonach wojew. poleskiego istnieją możliwości skupu siana, przez rolników, wzgl. organizacje rolnicze z miejscowości dotkniętych klęską posuchy. Jednakże możliwości zakupu siana na eksport z terenu Polesia napotyka się na poważne trudności techniczne i finansowe ze względu na uciążliwe warunki transportowe.

W związku z tym Poleska Izba Rolnicza wystąpiła do Min. Komunikacji z prośbą o przyznanie 75 proc. niżki taryfy na przewóz siana ze wszystkich stacji kolejowych położonych na terenie powiatów łuninieckiego, pińskiego, kosowskiego i stolińskiego oraz od stacji kolejowych Janów Poleski, Kobryń i Horodce do stacji położonych na terenach dotkniętych klęską posuchy.

St. Leśniowski

O nabożach pomocniczych

cena z przesyłką 1,75 zł.

Książkę wysyłamy tylko za poprzednim nadesłaniem pieniędzy.

Zakłady Graficzne i Wydawnicze
Wiktora Kulerskiego
w Grudziądzu

SPRZEDAŻE

Sprzedam

100 ha ziemi żytnio-buraczanej budynki maszynowe nadaje się dla handlarza pszczołarza, emeryta cena 3.800 Fr. Niemcewicz Stary Jasinie p-ta Serocki powiat Świecki woj. Pomorskie (1405)

Młyn

motorowy nowoczesny nrządowy w większym powiatowym mieście do sprzedania lub wdzierżawienia Szczegóło listownie. Of. do Gazety Grudz. pod F. R. nr. 1442

Harmonium

duże sprzedam za 300 zł Grudziądz, Łąkowa 15 m. 6 (1405)

Okazja

motor w bardzo dobrym stanie 16 hp. sily w większym powiatowym mieście do sprzedania lub wdzierżawienia p-ta Żółtynia woj. Łwowskie (1418)

Sprzedam

2 morgową parcelę nadającą się pod budowę i ogrodnictwo przy Stęszewie. Marcin Leśniowski Dębienko, p-ta Stęszew powiat Poznań. (1379)

Kupno

rowerów i części rowerowych polecam tanio Jan Sadowy Czastary pow. Wieluń woj. Łódzkie (1377)

DZIERŻAWY

Dzierżawy gospodarstwa od 6 - 15 morg lub ogrodnictwa poszukuje Stanisław Kempa, miejsc. Kadzewo, pow. Srem. (1451)

Poszuk. posady

Czeladnik szewski poszukuje pracy w zakładzie lub warsztacie u dobrego mistrza w mieście. Mieczysław Roman-Garlejski nr 80, p-ta Krzepce, woj. kieleckie (1385)

Posady

jako polowy na majątek poszukuje, kawaler po wsku, lat 25, zaświadczenia o dobrej Staciwa Józef, maj. Metelin, p-ta Boby k. Uzędowa, woj. lubelskie. (1379)

TABELE

do obliczania drewna okrągłego i czworokątnego na setne części metra sześciennego (kub.)

Odpowiednie dla leśniczych, właścicieli lasów, handlarzy drzewa, rzemieślników itp.

Cena wraz z przesyłką 0,60

Wysyłkę książek skuteczniamy tylko za poprzednim nadesłaniem pieniędzy.

Zakłady Graf. i Wydawnicze
Wiktora Kulerskiego
w Grudziądzu

Powyższą książkę można nabyć bezpośrednio w naszym księgarni przy Placu 23-go Stycznia nr. 4-6

Radioprogram z Warszawy

SOBOTA, 14 sierpnia.
Warszawa, 6.15 Pieśń i gimnastyka; 6.38 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik; 7.10 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Dziennik; 12.15 Pogadanka dla gospodyń wiejskich; 12.25 Koncert ork.; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Lato leśnych ludzi” według powieści Marii Rodziewiczówny (wznowienie); 16.30 Rozmaitości muzyczne w wyk. ork.; 17.30 Audycja konkursowa; 17.50 „Na Podolu biały kamień” — pogadanka; 18.00 Nasz program; 18.15 Kołysanki (płyty); 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Koncert solistów; 19.40 Pogadanka aktualna; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Audycja dla Polaków za granicą; 20.40 Dziennik wieczorny; 20.50 Przegląd prasy rolniczej; 21.05 Dożynki — suita pieśni i tańców ludowych (transm. do Monachium); 21.40 Bawarskie pieśni ludowe w wyk. ork. Rozgłośni Monachijskiej, zespołu ludowego, kwartetu Schramla z udziałem licznych solistów (transm. z Monachium); 22.05 Regionalna transmisja z Trok; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i przegląd prasy.

AUDYCJE DLA WSI

W KAŻDĄ NIEDZIELĘ nadawane są przez wszystkie radiostacje w godzinach od 8.03 do 8.50 rano i od 15.30 do 16.00 po południu. Na początek audycji porannych podawana jest „Gazetka rolnicza”

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

nadawane są przez wszystkie radiostacje codziennie oprócz niedziel i świąt w godzinach od 15.00 do 15.15 po południu.

PRZEGLĄD GIEŁDOWY z POZNANIA

przez wszystkie radiostacje nadawany zostaje codziennie oprócz niedziel i świąt w godzinach od 13.55 do 14.00 po południu.

SKRZYNKI ROLNICZE

każda stacja we własnym zakresie nadaje w każdy wtorek i sobotę o godzinie 12.50 w południe.

Kronika organizacyjna

BACZNOŚĆ KAŁUSKIE.
Dnia 21 sierpnia br. (tj. sobota) odbędzie się Zjazd pow. S. L. (Statutowy) w wsi Dębina gm. Tomaszowce, pocz. o godz. 13.30 w sali Kółka Rolniczego. Na porządku dziennym: Sprawozdanie zarządu pow. do działalności i kasowe. Wybory nowego zarządu pow. na bieżący okres.

W Zjeździe wezmą udział tylko te Kółka, które wykupiły dostateczną ilość legitymacji na rok 1937. Zgodnie ze Statutem S. L. punk. VIII w. 2 Walny Zjazd powiatowy S. L. stanowią a) członkowie Zarządów Kół, b) prezesi Zarządów Gminnych, c) delegaci Kół S. L. po 1ym na każde 10 członków, d) członkowie Zarządu Powiatowego, e) członkowie Pow. Kom. Rew., f) członkowie Pow. Sądu Partyjnego.

W razie nie przybycia na wyznaczoną godzinę dostatecznej ilości delegatów Zjazd odbędzie się w tym samym programie o 1 godzinę później i będzie prawomocny bez względu na ilość przybyłych delegatów.

Stronictwo Ludowe
Zarząd Powiatowy w Kałuszu

(—) E. Szczur sekretarz (—) J. Moskal prezes.

Rozpowszechniajcie

„GAZETĘ
GRUDZIĄDZKA”

W okresie upałów nie zachować się jak w domu od **PŁYN POTU SUDOR** AP. KOWALSKI

Sprzedam

3 morgi ziemi dobrej, budynki maszynowe, cena przystępna. Kościół, szkoła, stacja kolejowa. szosa w miejscu. Edward Gruszynski, Podzamcze p-ta Chęciny, wojew. Kieleckie. (1436)

Majątek

330 morg, dom 6 pokoi cena 45.000 wplata 18.000 bez inwentarza. 50 morg cena 18.000 wplata 9.000

60 morg cena 20.000 wplata 12.000 75 morg cena 24.000 wplata 12.000 7 morg cena 3.500 wplata 2.800 Sowiński Poznań. Garncarska 2 telefon 18-21

Gospodarstwo

6 morgi dobrej ziemi z budynkami sprzedam. Cena według umowy. Szkoła i kościół w miejscu. Rusek Michał Stryszów woj. Krakowskie (1430)

Samochód ciężarowy

„Ford” w dobrym stanie sprzedam. cena 550 złotych Edward Kowalewski, Żyrardów p-ta Murzyno pow. Inowrocław

Domek

wiejski nadający się dla emerytów, rzemieślników lub handlarzy. mam do wynajęcia. Teofil Rakowski, Kozłowo, p-ta Plesewo, woj. pomorskie (1384)

Gospodarstwo

około 6 morgi ziemi z budynkami sprzedam. Ziemia dobra nadwiślańska cena według umowy Franciszek Słupik Pawłów p-ta Nowy Korczyn woj. Kieleckie (1426)

Sprzedam

gospodarstwo 35 morgi ziemia pszenna z żywym i martwym inwentarzem oraz z budynkami. Cena 9000 wplata 5000. reszta na spłaty w 14-ty latach Habiena Henryk Chlebno p-ta Łobżenica woj. Poznańskie (1406)

Dom

z kanalizacją ogród 2 morgów w miejscu sprzedam okazjnie z powodu spłaty Kamycki Gniezno ul. Żuławy 23 (134)

Gospodarstwo

43 morgi 6 morgi łąk, zabudowania murowane kryte dachówką, inwentarz żywy, martwy, zbiory. Cena 11.000 zł wplata 7.000 złotych. Polecam duży wybór majątków mniejszych większych za różną wplata Gawlik Ostrzeszów Kolejowa 42

Do sprzedania

motocykl „Triumf” po remoncie za 175 zł. Maszyna do szejcia rymska Singer 45 K i jak nowa za 300 zł. A. Ochociński, Piotrków kujawski (1433)

Szkółkę

drzewek owocowych 1000 sztuk sprzedam okazjnie Zetk Kozłowski Kdziałka Żaluzie p-ta Urszulin woj. Lubelskie na odpowiedź znaczek (1416)

Oselki

kosiarzkie 100 szt. 10 zł Brusy gospodarskie 80-150 Wyrób własny dobry. Zamawiać bezpośrednio Kółko Rolnicze Jodłówka Tuch p-ta Tuchów woj. Krakowskie (1354)

Hodowla drzew i krzewów owocowych



Napisał **J. Brzeziński** część I i II

cena z przesyłką... 12.60

Wysyłkę książki skuteczniamy tylko za poprzednim nadesłaniem pieniędzy.

Zakłady Graficzne i Wydawnicze
WIKTORA KULERSKIEGO
Grudziądz.

Dom

sprzedam w rynku, piętrotowy ze składem, stodoła i 3 morgi roli. Cena 5.200,— zł. Joanna Grzyńska, Górzno pow. Brodnica, Pomorze. 1423

Dom

czynszowy dobrze przetrzymany w Grudziądzu sprzedam korzystnie. — 12.000 zł. czynszu rocznie. 20.000 zł. hipoteka. Oferty do Gaz. Grudz. pod nr. 1444

Gospodarstwo

52 morgi, ziemia i budynki dobre, żywy i martwy inwentarz z wymiarem na sprzedaż. Cena pólgi ugody. Jan Nosek, Jerka powiat Kościan.

2 Kamienice

czynszowe pierwszorzędną w Grudziądzu, 12.000 rocznego czynszu. 20 000 hipoteki, w całości albo po części sprzedam. Oferty do Gaz. Grudz. pod nr. 1453

Gospodarstwo

pod Leszmem Poz. 22 morgi dobrej ziemi z budynkami maszynami i pełnym żywym inwentarzem z powodu stosunków rodzinnych. Cena 9000 zł. Oferty do Gaz. Grudz. pod Nr. 1452.

Kupię

młyn wodny za 12.000 Józef Partyka, wieś Kłodziejów, p-ta Wojniłów, woj. stanisławowski (1373)

Kupię

lub wdzierżawie młyn wodny. Oferty do Gaz. Grudz. pod nr. 1393

Gospodarstwo

35 morgi korzystnie sprzedam Antoni Matkowski Górna Grupa pow. Świecie (1453)

Okazja

Betoniarń, własna żwirrownia, zabudowania tuż przy Poznaniu. Można prowadzić dodatkowo jakiegokolwiek uboczne rzemiosło. Korzystnie sprzeda. Dom zleceń, Poznań. Pocztowa 15

Doświadczony

młynarz, obeznany z budową i kierowaniem nowoczesnych maszyn, obejmie posadę kierownika. Oferty do Gaz. Grudz. pod nr. 1374

Poduczony

chłopiec ślusarski szuka praktyki u dobrego mistrza lub w fabryce. Of. do Gaz. Grudz. pod nr. 1422

Uczniwy

dobry kawaler poszukuje dobra opinia poszukuje osady chętnie jako woźny, stróż, dozorca. Oferty do Gaz. Grudz. pod nr. 1415

Pracy

jakiegokolwiek poszukuje najchętniej jako górnik w kopalni w Polsce lub zagranicą. Dura Stefan, Jaszczurów, p-ta Mucharz woj. krakowskie. (1386)

Szofer

monter od roku 1927 praktyka przyjmie posadę na linii samochodowej względnie prywatnie. Czech Stanisław Rudno p-ta Komarówka Podl woj. Lubelskie (1431)

Inteligentna

szkoła do dnia, poszukuje służby na poczcie, uczucia i sumienna. Anna Edzbielak Jaszczurów, p-ta Mucharz, woj. krakowskie. (1388)

Zdolny

know i stolarz inteligentny kawaler poszukuje młodej panny z gotówką celem matrymonialnym. Zgłoszenia do Gaz. Grudz. pod nr. 1449

Kawaler

rzemieślnik lat 30 posiadający 2000 zł gotówki szuka posady. Of. do fot. do Gazety Grudz. pod nr. 1428

Urzędnik

państwowy kawaler lat 25 poszukuje ładnej i zaradnej panienki do lat 25 cel matrymonialny. Posag, możliwe wykształcenie średnie. Oferty kierować do Gazety Grudziądzkiej pod „Urzednik” (1450)

Mem.

talent powieściopisarstwa nie mam jednak gdzie szukać swej pracy. Doświadczony ludowa społeczniczka uprzejmie prosi o informację z tego zakresu. Adres: Samiularz, Miłobai pocz. Konuski Siem. wojew. łwowskie. (1419)

Młodzieniec

z posadą jako uczeń leśniczego. Alfons Honskiewicz, n. p. Chrastków, Świecie a. Osą, woj. pomorskie. (1408)

WOLNE POSADY

lat 31, wiejski żonaty, uczciwy, obowiązkowy, bez nalogów, polecenie proboszcza, prosi o pracę robotnika, możnego dozorca domowego lub innej stałej posady. Łaskawe oferty do Gaz. Grudz. pod „Wieski” nr. 1361

Pracowity

sumienny, 7 kl. gimnazjum zdany, na każde stanowisko, poszukuje pracy. Względnie płatnej praktyki Józef Stasiak, Kol. Kantorka, p-ta Dobra k. Turka woj. łódzkie (1370)

Młody

przyjmie jakiegokolwiek posadę przy wydawnictwie najchętniej w redakcji. Of. do Gaz. Grudz. pod „Literat” (1417)

Przyjmę

posadę w wydawnictwie czasopiśmna regionalnego (ludowego). Wynagrodzenie nie minimalne. Zgłoszenie Władysław Gil Leg. p-ta Żegocin, k. Pleszewa, woj. poznańskie (1366)

Mistrz

stolarski znający roboty rzeźbowo-budowlane i modelarstwo, obeznany z zapędem mechanicznym oraz kalkulacją warsztatową, poszukuje pracy. Józef Arent, k. Pleszewa, woj. łódzkie. (1317)

Młodzieniec

kawaler bez lewej ręki, uczciwy, szuka posady jako stróż, woźny lub t. p. Oferty do Gaz. Grudz. pod nr. 1392

Praktyczne przepisy

SMAZENA KONFITUR SPORZĄDZANIA KOMPOTÓW I SOKÓW przez **ROŻĘ MAKAREWICZOWĄ** CENA Z PRZESYŁKĄ ZŁ. 2,25.

Przesyłkę

Przesyłkę skuteczniamy za poprzednim nadesłaniem należności. Pieniądże wpłacić można w każdym Urzędzie Pocztowym za pomocą przekazu rozrachunkowego

Zamówienia

Zamówienia przysyłać należy: Zakł. Graficzne i Wydawnicze **WIKTORA KULERSKIEGO** w Grudziądzu - Pomorze.